

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:	
w Łowiczu rocznie	mk. 6,50
półrocznie	3,25
kwartalnie	1,65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	mk. 8,60
półrocznie	4,30
kwartalnie	2,15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:	
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f.	
Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.	
Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu.	
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.	

Wschód słońca o godz. 7 m. 51.
Zachód " " " 3 m. 47.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depech: Łowicz—Gazeta


Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Losy loteryjne R. G. O.

do 5-ej klasy do nabycia

Ciągnięcie rozpocznie się 10 grudnia
główna wygrana **350,000** mk.

Na udziały, na dniówkę i na własność.

Udział do całych 10 losów na 12 dni ciągnięcia kosztuje:		Na dniówkę przez 12 dni ciągnięcia, kosztuje:
$\frac{1}{4}$ część losu — 40 mk.	$\frac{1}{4}$ część losu — 24 mk.	
$\frac{1}{8}$ " " — 20 "	$\frac{1}{8}$ " " — 12 "	
$\frac{1}{16}$ " " — 10 "	$\frac{1}{16}$ " " — 6 "	

Biurowo loteryjne przy ul. Mostowej Nr. 3 otwarte codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczorem.

Czytelnia dla Wszystkich

podaje do wiadomości, że dla udogodnienia abonentom zamiejscowym otwartą będzie oprócz godzin zwykłych we wtorki i piątki od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

KALENDARZ.

Niedziela *Paurelji*, *Bibjanny*.
Poniedziałek *Franciszka Ksawerego W.*
Wtorek *Barbary*, *Piotra Chryzologa*.
Środa *Sabby Op.*, *Niceta B. W.*
Czwartek *Mikołaja bisk. W.*, *Leoncji M.*
Piątek *Ambrożego*.
Sobota *Niepokal*. *Poczęcie N. M. P.*

Na niedzielę pierwszą Adwentu.

Adwentem, czyli z łacińskiego przyjściem, zowie się czterotygodniowy okres czasu, poprzedzający świę-

to przyjścia na świat Jezusa Chrystusa. Jak w celu lepszego przygotowania wiernych do godnego obchodu niektórych główniejszych uroczystości, postanowione są Wigilje, a przed Zmartwychwstaniem Pańskim Wielki Post, tak też wielkie i radosne święto Narodzenia Pańskiego poprzedza Adwent, to jest czas dłuższych modłów, umartwień i pokuty. Ze św. Janem Chrzcicielem, poprzednikiem Chrystusa, Kościół św. woła niejako do nas: *gotujcie drogę Pańską, proste czynicie ścieżki jego.*

W tym czasie w nabożeństwach używa się szat koloru fioletowego, jako symbolu smutku pokuty, oraz opuszcza się we Mszy św. radosny śpiew „Gloria in excelsis”. We środy i piątki zalecony jest post ścisły, a przez cały Adwent winny ustać: tańce, wesela i publiczne zabawy.

Dla uczczenia wielkiej godności macierzyństwa Boskiego, rano przed świtaniem śpiewa się Msza św. do Najśw. Marji Panny, zwana *Roratami*, ponieważ zaczyna się od słów: *Rorate coeli...* to jest: Spuście rosę niebiosą i obłoki wydajcie sprawiedliwego i t. d. Słowa te wyrażają tęsknotę ludzkości za przyjściem mającym Zbawicielem. Zapalona świeca na ołtarzu, wyższa nad inne, wyobraża Najśw. Marię Panne, jakby jutrzeńkę, za którą podążało słońce sprawiedliwości, Jezus Chrystus z Niej Narodzony.

Od pierwszej niedzieli Adwentu zaczyna się też nowy rok kościelny.

Niedziela w języku kościelnym zowie się *dniem Pańskim* (dies Dominica), to jest dniem, który jako odznaczony największymi dobrodziejstwami, powinien być wyłącznie poświęcony Bogu i przeznaczony na szczególne okazywanie należnej Mu czci jako najwyższemu Panu i dobroczyńcy.

Jaka pomoc państwa potrzebna jest naszemu drobnemu rolnictwu.

(Dalszy ciąg).

Mówiliśmy już o oświacie zawodowej i ogólnokształcącej, potrzebnej nowoczesnemu rolnikowi drobnemu u nas, pomówmy z kolei o pomocy ze strony państwa dla samych gospodarstw

drobnych, jako warsztatów pracy drobnego rolnika.

Jedną z najpilniejszych spraw, można powiedzieć raną, ropiejącą na organizmie drobnego rolnictwa naszego, to szachownica.

Z niej płynie nędza, zastój w poprawie kultury rolnej, szkody sąsiedzkie i liczne procesy.

To też dobre urządzenie gospodarstw małorolnych u nas, musi się zacząć od skasowania szachownic.

Materiały przygotowawcze do tej sprawy są już opracowane i można być pewnym, że ta wielka krzywda naszego drobnego rolnictwa, będzie przez polski rząd szybko i pomyślnie a stanowczo uregulowana.

Po przeprowadzeniu na drodze prawnych rozporządzeń komasacji, drugą ważną sprawą naszego rolnictwa drobnego jest sprawa meljoracji.

Wiemy, że wiele tysięcy naszych gospodarzy drobnych siedzi na ziemiach nadmiernie mokrych, zimnych. Tym wszystkim ziemiom sapowatym, piaskom podmokniętym i glinom nieprzepuszczalnym, potrzebne jest nieodzownie zdrenowanie, czyli osuszenie za pomocą założenia pod ziemią rurek drenarskich. Mamy też wiele łąk zabagnionych, które trzeba najpierw osuszyć, a potem przeprowadzić takie urządzenia, by łąki te mogły być wodą zalewane wtedy, gdy dla wzrostu trawy woda im niezbędnie jest potrzebną.

Zdarza się i to dość często, że przy drenowaniu pól, oraz osuszaniu, a następnie nawodnieniu łąk, trzeba przeprowadzić regulację rzek tak, aby wody łatwiej do rzek spływały, bywa, że nieraz trzeba podjąć budowę długich kanałów, żeby osuszyć wielkie obszary błot i zmienić te nieużytki w bardzo zazwyczaj urodzajne orne pola. Rzecz prosta, że wykonanie tych kosztownych prac meljoracyjnych, przechodzi siły i środki pojedynczego gospodarza, ani nawet nie wiele tu pomogą wysiłki zrzeszonych gospodarzy.

W tych wypadkach, potrzebna jest pomoc państwa. Pomoc ze strony państwa, w tych wypadkach, gdy chodzi o drenowanie gruntów i osuszanie łąk, może być bardzo rozmaita.

Niektóre z tych prac rząd obowiązany jest wykonać sam, przy wykonaniu innych, rząd w pewnym zakresie przychodzi swoim poddanym drobnym rolnikom z pomocą.

I tak: regulacją rzek i budowa kanałów musi być wykonana przez rząd. Rząd też musi opracować, takie prawo wodne, któreby bez wyrządzania komukolwiek szkody, dozwalało prowadzić wodę przez cudze grunty.

Musi dalej rząd wydać prawo pozwalające drobnym rolnikom tworzyć spółki do osuszania pól, lub nawodniania łąk.

Ale rząd musi nietylko wydać prawo o spółkach meljoracyjnych dla drobnych rolników, ale jako troskliwy opiekun tych drobnych rolników, pośpieszy im z pomocą, dając możliwość pokrywania kosztów tych prac meljoracyjnych i tu, w tym wypadku, rządy troskliwe o dobro swych poddanych drobnych rolników, postępują dwojakim trybem i albo biorą na siebie połowę kosztów meljoracyjnych podejmowanych przez spółki wiejskie prac, albo tym, którzy taką spółkę zawiązali rząd daje na niski procent pożyczki np. na 4% a gospodarz 3% co roku musi dać na spłatę pożyczki.

Przypuśćmy, że gospodarz zaciągnął u rządu pożyczkę na zdrenowanie swoich gruntów w kwocie 500 rb., to płacić ma od 500 rb. 35 rb. rocznie. Tę sumę płaci on w ciągu lat 20 i tak w końcu wypłaci się rządowi z tego długu, który zaciągnął na radykalne uleczenie swej gleby z wielkich niedomagań.

Tak to rządy dbałe o swoją podstawową warstwę, o żywicieli swoich i obrońców, przechodzą im z pomocą tam, gdzie chodzi o polepszenie gruntowne ich warsztatów pracy.

Na skomasowanej i zmeljorowanej ziemi, czyli w poprawionych warunkach, możliwą jest dopiero racjonalna, nowożytna, intensywnie prowadzona gospodarka rolna, niosąca duże dochody za pracę rolnika.

To też rządy mądre, od tych korzyści gospodarczej natury nie usuwały nikogo, nawet tych poddanych, obcej rasy i mowy, którym skąpo udzielały swobód politycznych traktując ich, jako poddanych drugiego stopnia. Tak postąpił rząd niemiecki z Polakami z Wielkopolski, kasując szachownicę, by usunąć tamę w rozwoju dobrej gospodarki.

Zaczął to rozumieć, nawet tępy i niedbały o swych poddanych, rząd rosyjski wprowadzając w ostatnich czasach komasowanie wsi w Rosji, a u nas w Królestwie dopiero od roku 1911 rozpoczęto na większą skalę komasowanie wsi, na skutek dopominania się o to w Dumie naszych posłów, którzy poczęli wykazywać jak wielka krzywda dzieje się naszemu drobnemu rolnictwu, pomijanemu przy komasacji przez rząd i nareszcie zaczęto i u nas sprawę tę popychać.

Przy tej pracy, zasłużył się dobrze naszym włościanom, jeden z wiejskich proboszczów w plockiem, który, swoim wpływem namówił do przeprowadzenia tej błogosławionej reformy aż 19, wyrażnie *dziewiętnaście wsi*, w swej okolicy. Kto wie, jak trudno u nas pchnąć ludzi do czynu dobrego i rozumnego, ten uchylili czoła

*) W czasie wojny spaliło mi się dużo papierów i notatek, a był między nimi wycinek z prasy miejscowej, podający nazwisko księdza o którym wspominam. Fakt zarył mi się mocno w pamięć—nazwisko uleciało.

przed obywatelską zasługą tego ludowego działacza w sutannie*).

Drugim wybitnym pracownikiem w zakresie komasacji, choć nie bezinteresownym, był komisarz od spraw włościańskich w pow. ciechanowskim. Przeprowadzić on zdołał wielką ilość uchwał gromadzkich o komasacji, ale ten chciał tym sposobem zasłużyć się władzy i zwrócić swą gorliwością służbową uwagę na siebie. Wiem, że jego działalność w tym zakresie przyjeżdżał badać towarzysz ministra rolnictwa, a to dla doświadczeń, które były wtedy z tej dziedziny potrzebne Rosji, przy urządzeniach rolnych.

Ale rosyjskie prawo o komasacji ma swoje wady zdaniem znawców, a że u nas nie brak takich, co by je lepiej potrafili opracować, więc można być pewnym, że rząd polski potrafi tę sprawę szybko i pomyślnie załatwić.

Naturalnie w tym, jak w każdym podobnym wypadku, rządowi uregulowanie tej bolączki naszych drobnych gospodarstw, przyjdzie łatwiej, o ile znajdzie on grunt dobrze przygotowany pod tę zmianę w samych zainteresowanych.

Drugą sprawą, niemniej palącą a zastarzałą, jest sprawa uregulowania serwitutów leśnych i pastwiskowych. Ta sprawa jest o tyle trudniejszą, że wiąże się z nią nieraz bardzo bolesne wspomnienia i krzywdy.

Raz te krzywdy drobny rolnik czynił większej własności, drugi raz większa własność krzywdziła małorolnych.

Bywało rozmaicie.

—I nie mogło być inaczej, przecież serwituty były iście szatańskim pomysłem urzędników rosyjskich, chcących po wieczne czasy utrzymać starą, z czasów pańszczyźnianych oplakanych stosunków, nienawiść i wieczną niezgodę, między dworem a chatą. Na to wymyślone zostały serwitutowe porządki, ta kość niezgody z pobudek natury politycznej rzucona, między drobnych a większych rolników.

Ale przy normalnym stanie stosunków rolnych, taki stan rzeczy ani jednego dnia nie może być cierpiącym i spodziewać się można, że rząd polski prędko tą sprawą się zajmie.

Tylko powtarzam, jest to sprawa taka, która może roznamiętnić obie strony zainteresowane. Na to jest jedna rada, aby każda ze stron umiała dobrze i jasno swoją sprawę postawić, bronić jej i nie dać się drugiej stronie skrzywdzić.

Musimy obecnie zapomnieć o bardzo głupim i bardzo szkodliwym dla naszych, zwłaszcza drobnorolnych stosunków przysłowiu, „że jakoś to będzie“, a przypomnieć sobie mniej znane u nas, a przez zapobiegliwy i pracowity lud rolników francuskich praktykowane w życiu przysłowie inne: „Pomagaj sobie, a Bóg ci do-

pomoże“. Tak—w czasach takich jak obecne, nikt na niczyją pomoc obcą liczyć nie powinien, każdy w obronie własnych interesów twardo i rozumnie a wytrwale powinien stawać, naturalnie nie sam, ale w gromadzie wielkiej takich samych jak i on ludzi, mających te same co i on interesa, potrzeby i dążenia.

A więc Ludu polski przestań w całej swej masie biernie przyglądać się temu, co się dookoła Ciebie dzieje, ale się do roboty bierz i swoich praw bróń, o swoje dobro upominaj się, bo nikt Cię w tej pracy, która do Ciebie należy nie wyręczy i wyręczyć nie może. Aniołowie z dobrą radą i dobrymi przepowiedniami nawiedzają i dziś jeszcze ludzi czystego serca, wrażliwego sumienia, ale muszą to być ludzie podobni do pracowitego a zacnego Płajstę, który rządzić się umiał mądrze, na podobieństwo pracowitej pszczoły.

Na wsiach łowickich nie brak takich gospodarzy z bystrym rozumem, ogarniających szersze dziedziny życia narodowego, rozumiejących dobrze to, czego nie rozumie jeszcze przeciętny gospodarz małorolny a ich sąsiad najbliższy, niechże ci nie będą sobkami, mądrymi jeno na własny użytek i od parady, dla pokazywania swego umysłowego dorobku inteligentom z miasta, od czasu do czasu nawiedzających ich gościnne progi; niechże tacy wezmą sobie za święty obowiązek, te sprawy z zakresu polityki gospodarczej, które tu poruszamy, omawiać w rozszerzony, może umiejętniejszy nawet sposób niż ja to czynię, wśród ciemniejszych, ospałych i na wszystko obojętnych współbraci.

Nie podobna całej pracy uświadamiania ogółu wieśniaków, zwać na jednostki z organizacji politycznej, tej czy innej, jakie na wsi w Waszych stronach mogą mieć wpływ, ale trzeba samym się poczuwać do wykonania pewnej sumy pracy z tego zakresu.

Na wsi tyle czasu tracą ludzie poważni, gospodarze „całą gębą“, ojcowie rodzin, bal urzędnicy nieraz piastujący godności różne, na plotki złośliwe lub wysmiewania się ze słabości bliźnich, a w najlepszym razie, na potoczną gadaninę o rzeczach po sto razy omówionych, czyż nie właściwiej będzie, jeśli tacy po przeczytaniu poważnej książki lub poważnego artykułu, pomyślą nad ich treścią, dobrze sobie w głowie tę treść przeczytaną uporządkują, z własnych myśli, z własnych doświadczeń coś dorzucą i to sobie wezmą za podstawę do pogawędek z sąsiadami.

I tak zwolna, odwykną oni od czynienia ze swej mowy lichego użytku, wciągną do tego dobrego nawyknienia i swych sąsiadów, a gdy to się stanie, myśl zbiorowa gromady wiejskiej zacznie poważnieć, a za tem spoważnieniem

myśli pójda i czyny, godne ludzi rozważnie i mądrze myśleć zdolnych.

A czy wyobrazić sobie możecie czytelnicy mocną i odpowiedzialną organizację polityczną ludową, bez mądrych, poważnie pojmujących swoje zadania, zarówno gospodarze jak i obywatelskie, członków?

Ja sobie tego niewyobrażam, z lotnego piasku najlepszy budowniczy nie zbuduje wygodnego domu, ale dajcie mu dobrze wypalone cegły i wszystko co mu potrzebne w dodatku do nich, a zobaczycie co on z nich zrobić potrafi.

W podobnym położeniu, jak ten budowniczy, jesteśmy i my „ludowcy“.

Z bylejakiego materiału ludzkiego, nie myślimy tworzyć naszej organizacji.

Wy, czytelnicy włoscianie, musicie nam ten materiał przygotowywać do dalszej obróbki, a wtedy tak połączonymi siłami potrafimy zbudować rzeczy wielkie, piękne, trwałe ku pożytkowi drobnego rolnictwa w pierwszym rzędzie, a pośrednio i całego narodu zmierzające.

(d. c. n.)

Stefanja Bojarska.

Komunikat Inspektoratu piechoty Wojsk Polskich.

Celem zapewnienia normalnego przebiegu oraz silnej budowy Wojska Polskiego, niezbędne jest powołanie z pośród obywateli Królestwa Polskiego, trojskliwie wybranego i dobrze wykształconego korpusu oficerskiego wojsk polskich.

Na uczniów szkół oficerskich wojsk polskich nadają się przede wszystkim ludzie młodzi, zdrowi, silni i nieposzlakowanego charakteru, w wieku od 18—20 lat (maksimum 27), o dostatecznym cenzusie wykształcenia, o ile możności abiturenci szkół średnich.

Kandydaci muszą się zobowiązać do trwałej, obecnej służby w wojsku polskim nie tylko na czas obecnej wojny ale i potem na czas pokoju na przeciąg najmniej lat 5-ciu, od ukończenia szkoły wojskowej. Celem zabezpieczenia aspirantom oficerskim lepszego pożywienia oraz umożliwienia im sprawienia sobie z własnych funduszy lepszego ubioru wymagana jest, do czasu otrzymania stopnia oficerskiego, pomoc materialna z własnego majątku lub z majątku rodziców, względnie krewnych w wysokości 50—75 marek miesięcznie.

Okres kształcenia przyszłych oficerów będzie w czasie wojny, oraz w czasie tworzenia wojska przyspieszony: przeciętnie odbywać będzie aspirant oficerski trzymiesięczną służbę liniową w oddziale, oraz trzymiesięczny praktyczny i teoretyczny kurs szkoły podchorążych, tak, że w całości, po upływie 8-iu miesięcy będzie mógł otrzymać stopień oficerski. Szczególnie zdolni, chętni i pojętni aspiranci mogą zostać oficerami w postępowaniu skróconym, w którym pierwsza część wykształcenia, to jest służba liniowa w oddziale, skróci się do 6-u tygodni.

Kształcenie będzie się odbywać w wojskowym obozie ćwiczebnym pod komendą wyłącznie polskich oficerów.

Przyjęcie kandydatów może być natychmiastowe; jest jednak pożądane ze względu na jednolity tok wykształcenia od 1-go grudnia r. b.

Zgłoszenia przyjmują wszystkie urzędy zaciągu do Wojsk Polskich oraz Inspektorat szkół piechoty w Warszawie Krakowskie Przedmieście 36 w godzinach od 9—11 przed południem i od 3—5 po poł.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) poświadczenie władz miejscowych o nienaganności prowadzenia się,
- 3) dla niepełnoletnich pozwolenie ojca, względnie opiekuna na wstąpienie do wojska,
- 4) urzędownie stwierdzone posiadanie osobistego majątku, względnie rodziców lub osób trzecich do udzielenia aż do uzyskania przez kandydata stopnia oficerskiego, wyżej wymienionej dopłaty,
- 5) świadectwo szkolne, względnie inne dowody odbytego wykształcenia,
- 6) własnoręcznie napisany przebieg życia,
- 7) zobowiązanie do służby w wojsku przez lat 5 po ukończeniu szkoły; u małoletnich podpisane przez ojca lub opiekuna.

Kandydaci nie posiadający pełnego wykształcenia średniego będą poddani egzaminowi wstępnemu.

Leon Berbecki

podpułkownik i inspektor szkół piechoty.

Z Łowicza.

Z Rady miejskiej.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania i omówieniu żądanych uzupełnień w nim przez radnych Wardenkiego i Wexsteina, Rada miejska na czwartkowym posiedzeniu załatwiła poniższe sprawy porządku dziennego i tak:

Wniosek Magistratu o obłożeniu nowym podatkiem lokali miejskich, w stosunku 10 procentowym pobieranego przez właścicieli czynszu, odesłała do Komisji finansowo-budżetowej dla złożenia na następnym posiedzeniu Rady, szczegółowego sprawozdania o stanie funduszy kasy miejskiej oraz wyjaśnienia dla jakich przyczyn — wobec zamknięcia rocznego budżetu dla miasta bez deficytu, zaszła potrzeba obłożenia mieszkańców nowym ciężarem.

Żądanie przez burmistrza pierwszego, p. Lenera podwyżki pensji dla urzędników Magistratu, jak również i zbiorowe podanie nauczycieli szkół miejskich o przyznanie dodatków drożyznianych odłożyła do przyszłego zebrania.

Na skutek wniesionych dwóch podań przez inspektora szkolnego, p. T. Markiewicza, Rada uchwaliła jednorazowy wydatek 1800 mk. dla jednego z miejscowych nauczycieli, który ma być wysłany na kursy pedagogiczne do Warszawy i następnie wybrała z grona swego — drogą balotowania kartkami, do mającego się utworzyć dozoru szkolnego 2-ch członków i ich zastępców. Po obliczeniu kartek, na 16 głosujących największą ilość głosów otrzymali: ks. prefekt M. Cichocki 13, p. A. Wexstein 6, a na zastępców p. F. Brzeski 6 i p. L. Lipiński 5 głosów.

Przed zamknięciem obrad wywiązała się w końcu żywa dyskusja w sprawie zamieszczonej w „Gazecie Porannej“ korespondencji w formie dla Rady wysoce obelżywej, celem więc zareagowania na podobny paszkwil, Rada wybrała komisję z 3-ch radnych dla odparcia i sprostowania w tym samym or-

ganie inkryminowanych jej przez tak stronnego korespondenta insynuacji i zarzutów.

Konferencja nauczycielstwa szkół ludowych.

Inspektor Szkolny Okręgu Łowickiego zawiadomił okólnikiem nauczycielstwo powiatów łowickiego i sochaczewskiego o konferencji okręgowej nauczycieli szkół publicznych początkowych, mającej się odbyć w dniu 16 grudnia r. b. (w niedzielę). Miejsce zebrania: w kościele po-Pijarskiem na nabożeństwie o godz. 10-ej rano, a następnie o godz. 11-ej w sali gimnazjum męskiego.

Porządek dzienny:

- 1) zapoznanie nauczycielstwa z organizacją Dorozorów Szkolnych w gminach.
- 2) wybór jednego przedstawiciela nauczycielstwa szkół publicznych do Rady Szkolnej Okręgowej.
- 3) wybór jednego przedstawiciela do Urzędu Dyscyplinarnego przy Radzie Szkolnej Okręgowej.
- 4) pogadanka D-ra W. Rogowskiego na temat: „Rośliny lecznicze i nasienne przy szkole wiejskiej”.
- 5) Wolne wnioski.

Nauczycielstwo szkół publicznych, które przybędzie na konferencję Okręgową, otrzyma od Inspektora Szkolnego zwrot kosztu biletów kolejowych oraz po 3 i pół marki djęt. Podwoły nauczyciele otrzymać mają od urzędów gminnych.

Odczyt p. A. Przybylskiego. Dnia 8 b. m. w sobotę, w sali Resursy Rzemieślniczej (ul. Mostowa 4) o godzinie 5-ej pop. p. Adam Przybylski wygłosi odczyt na temat powstania r. 1831 p. t. „29 listopada”.

Wybór członka do Rady Szkolnej. Na żądanie inspektora szkolnego p. Markiewicza, władza archidiecezjalna na stanowisko członka Rady Szkolnej okręgu łowickiego wyznaczyła ks. Stefana Sikorskiego, vice-kustosza Kolegijaty łowickiej.

Sprawozdanie z koncertu, odbytego w dniu 22 listopada na budowę pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Łowiczu.

Dochód uczynił mk. 751 fg. 80, a mianowicie ze sprzedaży biletów mk. 652 fen. 50, za programy mk. 89 fen. 30, ofiara od WW. Gołębiowskich m. 10.

Wydatki wyniosły mk. 474, a mianowicie: honorarja artystów i zwrot za ich koszta podróży marek 330, wynajęcie sali mk. 40, opał mk. 10, światło mk. 15, podatek magistratowi mk. 10, druk biletów afiszy i programów 37 mk. pomoc przy przewozie fortepianu, służbie i różne drobne mk. 32.

Czysty dochód osiągnięto w sumie mk. 277, 80.

Klub Łowicki. Dowiadujemy się, że pewne grono inteligencji miejscowej, przeważnie ze sfer sądowych, pedagogicznych, i lekarskich wyjednało zatwierdzenie ustawy stowarzyszenia p. n. Klub Łowicki. Zrzeszenie to będzie dostarczać członkom i wprowadzonym gościom rozrywek towarzyskich oraz urządzać koncerty, przedstawień teatralnych, wycieczek i t. p. Ukonstytuowanie nastąpi w dniach najbliższych.

Dobry przykład. „Oświatą do wolności, łączną pracą do zamożności śpieszyć,” takie hasło wygłosił naród czeski i jest wierny temu hasłu.

Po wielu latach ciemnoty, która zasłaniała nam piękne nasze polskie niebo, zapanowała pogoda. Słońce wolności zabłyśnię, rzuciło na polską ziemię

swoje promienie ożywcze — oświatę. A więc „Oświatą do wolności!” ale nie słowami, lecz czynem.

Otóż budzi się lud, ten lud siemniężny, ten potężny lud polski. Kiedy szkolnictwo przeszło w ręce polskie, kiedy naród otrzymał prawdziwie szkołę polską z ducha i języka, lud pragnie szkół jaknajwięcej.

Trzeba tylko serdecznie przemówić do ludu, wskazać mu ważność nauki, a szkoły będą wyrastały jak grzyby po deszczu. Mogę zanotować kilka pocieszających przykładów.

We wsi Wierznowice gospodarze w dniu 29-go września r. b. zakomunikowali nauczycielowi p. Ig. Niedzielskiemu, że nie chcą mieć szkoły w swej wsi, ponieważ nie życzą sobie ponosić wydatków na potrzeby szkolne, jak umeblowanie, wynajęcie lokalu i t. p. Sprawa została skierowana przez nauczyciela do polskiego inspektora szkolnego 1-go października r. b. W dniu 6 z. m. przybyli do Okręgu szkolnego gospodarze wsi Wierznowice, prosząc, aby im szkołę skasowano.

Inspektor szkolny p. T. Markiewicz tak wpłynął na gospodarzy wierznowickich, że ci złożyli w kancelerji inspekcji oświadczenie, że pragną szkołę utrzymać, a jeden z nich, Mateusz Lis, ofiarował darmo lokal na szkołę i mieszkanie dla nauczyciela na rok jeden. Uchwałę podpisali: Kaźmierski Jan, Schmidt Jan, Franciszek Jachimiek i krzyżkami, niepiśmienny wyżej wspomniany Mateusz Lis. Zawdzięczając staraniom p. inspektora szkolnego, gmina Dąbkowice otwiera 5 nowych szkół gminnych we wsiach: Stroniewice, Placencja, Mystkowice, Skaratki (w tej wsi powstaje druga szkoła) i Grudze.

W dniu 27 b. m. gmina Łyszkowice na zebraniu gminnym na skutek propozycji inspektora szkolnego uchwaliła budżet 7 nowych szkół we wsiach: Kalenice, Czatołin, Sierakowice, Kuczków, Seligów, Jacochów, Bobecko.

W dniu 29 listopada na zebraniu gminnym w gminie Bąków również za wpływem inspektora szkolnego uchwalono szkoły w Bąkowie Dolnym i Złakowie Borowym.

W innych gminach powiatu łowickiego i sochaczewskiego spodziewane jest uchwalenie nowych szkół na zebraniach gminnych w miesiącu grudniu r. b., tak, że okręg szkolny łowicki wkrótce pokryje się gęstą siecią szkół ludowych.

Więc „Oświatą do wolności, łączną pracą do zamożności śpieszmy!”

Roman Kluge.

Dla czego? W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli miast prowincjonalnych na którym postanowiono utworzyć związek wszystkich miast polskich.

W liczbie tych niewielu miast, które zaniedbały delegować przedstawicieli swych na pierwszy ten zjazd w chwili powstającego, po wiekowej niewoli, Państwa—ku ogólnemu naszemu zdzwiwieniu, znalazł się i nasz Łowicz. Pytamy dla czego?

NOWE KSIĄŻKI.

Fr. Rawita-Gawroński: „Konfiskata ziemi polskiej przez Rosję po roku 1831 i 1863” Kraków rok 1917 str. 44.

Książka Fr. Rawity-Gawrońskiego p. t. „Konfiskata ziemi polskiej przez Rosję po roku 1831 i 1863” zawiera cenne bardzo „uwagi i materiały do statystyki Ukrainy, Podola i Wołynia”.

Na wstępie swej pracy autor zaznacza, że „rząd rosyjski za każde 25 lat sporządzał spisy ludności wogóle i prowadził mniej więcej dokładne rejestra ludności poddańczej według których obliczano podatki od ziemi“. Ustawodawstwo rosyjskie wskazywało, że „jednostka robocza wpisana do rejestru,“ nazywana duszą, była przywiązana do ziemi w charakterze robotnika pańszczyźnianego. Od ilości tych „dusz“ zależała ocena gospodarstwa. „Duszę“ zaś oceniano nie według jej indywidualnej wartości lecz w stosunku do ogólnego poziomu rentowności dane go gospodarstwa“.

Zasadę tę przyjmuje i autor przy swoich wyliczeniach dotyczących „konfiskat“ po powstaniu listopadowym i dochodzi do wniosku, że skonfiskowane majątki w r. 1831|32 wynosiły 3,322,675 mórg wartości 830,518,750 rb.

Na pewniejszych podstawach oparta jest statystyka konfiskat po r. 1863. Wykazuje ona 383,761 mórg wartości 95,917,750 rb.

Nie będziemy się wdawali w wartość sposobów obliczeń autora. Miał on jaknajlepsze chęci, a korzystając z ograniczonego materiału statystycznego, starał się być jaknajbardziej blizkim prawdy.

Polska własność ziemska na Wołyniu, Podolu i Ukrainie stanowiła około 89 procent całej własności ziemskiej i to już w roku 1863, pomimo konfiskat po poprzednim powstaniu. W rękach Polaków był przemysł cukrowniczy i młynarski. Rząd rosyjski postanowił stosunki te usunąć i siłą pięści cel swój osiągnął. Dla ścisłości dodać jeszcze należy, że po r. 1863 stosowane były tak zwane „przymusowe sprzedaże“, które w rzeczy samej były również konfiskatami. Dobrzeby było choć w przybliżeniu obliczyć konfiskaty na Litwie i Królestwie Polskiem aby osiągnąć obraz całości krzywd narodowi polskiemu przez Rosję wyrządzonych. C. E.

Roman Kluge: „Kooperatywa w szkole ludowej“. Wydanie drugie przerobione i uzupełnione. Wydawnictwo Warsz. Związku Stow. Spożywczych str. 32 cena 25 fen. Doskonała broszurka przybyła w tej pożytecznej książeczce nauczycielom pracującym społecznie i wprowadzającym pierwiastki obywatelskie i społeczne już do szkoły ludowej.

Historja kooperacyjnych sklepików szkolnych, została w niej ujęta tak pod względem ideowym jak i praktycznym bardzo szczęśliwie. Broszurkę tę, jako podręcznik można śmiało polecić nie tylko nauczycielom ludowym, ale i tym Związkowi Młodzieży Ludowej, które prowadzą handlowe interesa, prowadząc kolportaż książek, pism, materiałów piśmiennych i t. p., a takich jest już sporo po naszych wsiach. Autorowi należy się serdeczne podziękowanie za napisanie broszurki tak pożytecznej i szlachetną tendencją przesiąkniętej.

Stefanja Bojarska.

NADESLANE.

Podatek od majątku a rejestracja strat wojennych. Ustawa o podatku od majątku wskazuje normy, niżej których nie może być szacowana własność ziemska, miejska i zakłady przemysłowe. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, jak wiele majątków przez wojnę zniszczone zostało, w wielu z nich spalono budynki, wycięto lasy, zabrano inwentarze, przewrócono do góry nogami urodzajną warstwę

ziemi, wiele realności miejskich w całości lub częściowo przez operacje wojenne zniszczone zostało, wiele fabryk ogolono z maszyn i z wszelkich zasobów — to stwierdzić należy, że w wielu wypadkach stosownie do ogólnej taryfy przy szacowaniu wartości jest wprost nie do pomyślenia.

Według artykułu 27 Ustawy o podatku majątkowym zadaniem Komisji podatkowych jest ustalenie wysokości majątku, ulegającego opodatkowaniu. Niewątpliwie więc zniszczenia, w pojedynczych majątkach dokonane, wzięte będą pod uwagę przez Komisję podatkową. Każdy, wskutek wojny poszkodowany, o ile straty zarejestrował, otrzymał od Komisji Szacunkowej duplikat orzeczenia, stwierdzający wysokość przez niego poniesionych strat. Ten to duplikat orzeczenia złożony być winien Komisji podatkowej w każdym wypadku, gdy miała miejsce strata wojenna i gdy wskutek tego obiekt majątkowy szacowany być winien niżej ogólnie ustalonych norm.

Zaznaczyć prócz tego należy, że według art. 34 Ustawy podatkowej, naczelnik powiatu ma prawo w każdym wypadku obniżać lub też umarzać podatek, gdy słuszność tego wymagać będzie. Zniszczenie wojenne jest tutaj niewątpliwie najwyższym wyrazem słuszności i tutaj duplikat orzeczenia powinien posłużyć za podstawę do żądania obniżenia podatku lub też umorzenia.

Szkola miernicza. Brak geometrów skłonił Wydział Reform Agrarnych do założenia w Warszawie Szkoły Mierniczej i utworzenia 20 stypendjów po 1200 marek rocznie dla słuchaczy tej Szkoły. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie 6-ciu klas oraz egzamin sprawdzający z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Nauka trwa dwa lata i okres czasu potrzebny do wykonania pracy dyplomowej. Kandydaci po ukończeniu otrzymują stopień geometry klasy 1-ej, na którego podstawie po paroletniej praktyce i złożeniu prac samodzielnych wraz z ich obroną otrzymują bez egzaminu teoretycznego dyplom geometry klasy 2-ej.

Zapisy oraz podania o stypendja przyjmuje się w Sekretarjacie Szkoły przy ul. Siennej № 3 w Warszawie do 1 grudnia r. b. Wykłady rozpoczną się dn. 3 grudnia. Wskutek opóźnienia rozpoczęcia zajęć szkolnych Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy będą zredukowane do paru dni na każde ze Świąt.

Stypendja dla Geometrów. Wydział Reform Agrarnych Departamentu Gospodarstwa Społecznego rozporządza 20 stypendjami po 100 mk. miesięcznie dla słuchaczy Szkoły Mierniczej Departamentu Gospodarstwa Społecznego, pod warunkiem okazania dobrych postępów w naukach i pod warunkiem, iż kandydaci zobowiążą się pracować w ciągu lat trzech zaraz po ukończeniu Szkoły na stanowiskach wyznaczonych przez Departament (bez potrącenia pobranych stypendjów). Podania z życiorysem należy składać do Sekretarjatu Szkoły przy ul. Siennej № 3 w Warszawie.

Wydział Reform Agrarnych Departamentu Gospodarstwa Społecznego, mając zamiar zorganizować Komisję egzaminacyjną dla kandydatów na geometrów klasy 1-ej i 2-jej, uprasza osoby, mające zamiar przystąpić do tego egzaminu o podanie listownie swych nazwisk (ewentualnie na karcie pocztowej) pod adresem Dyrektora Szkoły Mierniczej (ul. Sien- na 3). Powołanie Komisji zależy od ilości zgłoszeń.

Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych (Warszawa, ul. Kopernika 30) wysłał do

rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych, należących do Związku Rewizyjnego, listy z zapytaniem czy bilans za 1917 rok rachmistrze sporządzą sami, czy też potrzebować będą pomocy. Już obecnie niektóre stowarzyszenia pożyczkowe zwracają się do Związku Rewizyjnego o pomoc w tej sprawie, gdyż trudności z księgowaniem zwiększyły się wskutek wprowadzenia nowej waluty i zamiany rachunków rublowych na markowe. Niektórzy rachmistrze nie będą mogli wobec tych trudności prawdopodobnie zrobić dokładnie bilansu za 1917 rok. Związek Rewizyjny dołoży starań by dać z początkiem 1918 r. związkowym stowarzyszeniom pożyczkowym pomoc w powyższej sprawie.

Związek Rewizyjny i Kaśa Centralna rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych. Sprawa wymiany rubli na marki, a w szczególności sprawa tak zwanych rubli dziurkowanych, nie pozwala odpuścić nietylko różnym aferzystom, ale i kierownikom pewnych instytucji, które rozsyłają do naszych stowarzyszeń odezwy, zaofiarowując im swoje usługi przy zmianie tych rubli, byleby tylko część sumy otrzymanej z zamiany rubli na marki pozostała jako wkład długoterminowy w ich instytucjach.

Ponieważ Związkowi Rewizyjnemu polskich stowarzyszeń rolniczych, narzucające się instytucje bliżej nie są znane — przeto Zarząd Związku uważa za właściwe przestrzedz stowarzyszenia należące do niego, przed wchodzeniem w jakiegokolwiek stosunki pieniężne z temi instytucjami.

Z Gazety urzędowej:

Twarda konieczność.

Dura necessitas brzmi łacińskie wyrażenie, w tłumaczeniu: twarda konieczność; a mianowicie, by chętnie uczynić co rozkazuje duch czasu.

Już w marcu r. b. donosiła prasa o tem, że w Niemczech zarekwirovano wszystkie dzwony kościelne, po części już w roku zeszłym. Od tego czasu władze zabrały faktycznie prawie wszystkie dzwony z brązu.

Potrzeby wojenne wymagają obecnie, aby rekwizycje rozciągnięto i na Jenerał-Gubernatorstwo Warszawskie. Wielu odczuje to boleśnie, albowiem dzwony, wtórujące prawie we wszystkich godzinach żalu, modlitwy i radości, stały się dla każdego poufnym przyjacielem.

Tak, jak nie jednego przyjaciela wydziera nieubłagana wojna, wymaga i tej ofiary. Trzeba i to znosić ze spokojem i nadzieją w lepsze czasy.

Dzwony, których szczególna wartość historyczna lub artystyczna stwierdzoną została przez rzeczoznawców, były w Niemczech zwolnione od sekwestru. To samo zastosuje się w Jenerał-Gubernatorstwie; oprócz tego pozostawi się w każdym kościele jeden dzwon dla użytku kościelnego. Ponieważ w ten sposób zadość uczyni się potrzebom kościelnym, muszą upaść wszelkie inne wątpliwości.

DRUKARNIA Gazety Łowickiej.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
w ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Roboty wykonywuje: gustownie, szybko
i czysto.

Adres: STARY RYNEK № 13, dom J. Bema.

TELEGRAMY,

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta:

We Flandrii rozwinęły się po południu od lasu Houthoulist aż do Zandvoorde ożywione walki artyleryjskie, które szczególnie po obu stronach Poelcapelle i na północ od Gheluvelt toczyły się z największą gwałtownością. Oddziały szturmowe wtargnęły w pobliżu wybrzeża i w niejednych odcinkach pola walki do linii nieprzyjacielskich i uprowadziły licznych jeńców francuskich i angielskich.

Pod Armentieres, Lens i na południowy wschód od Arras wzmożona czynność ogniowa.

Na polu bitwy pod Cambrai Anglicy zaatakowali rychło rano po gwałtownym ogniu nasze pozycje na zachód od Bourlon. Odparto ich wśród ciężkich strat. Po południu walka ogniowa między Inchy a Fontaine doszła znowu do znacznej siły.

W okolicy St. Quentin czynność artylerji była więcej ożywiona niż w dni poprzednie.

Grupa wojsk niem. następcy tronu:

Przedsięwzięcie naszych wojsk szturmowych na północ od Braye miało zupełne powodzenie i przyniosło jeńców. Po obu brzegach Mozy ogień wzmógł się przejściowo.

Grupa wojsk księcia Rupprechta:

W wielu miejscach, szczególnie w Sundgau, ożywiona czynność Francuzów.

Od 24 listopada przeciwnicy nasi utracili w walce napowietrznej i w skutek pocisków z ziemi 30 samolotów i 2 balony na uwięzi.

Porucznik Buekler odniósł 30, porucznik Bongartz 25, porucznik Boehme 24, porucznik Klein 21 zwycięstwo w powietrzu.

Stan rachunków Komisji Apropowizacyjnej m. Łowicza na dzień 1-go Listopada 1917 roku.

Foljo księgi głównej	R a c h u n k i	O b r o t y				S a l d a			
		D E B E T		C R E D I T		D E B E T		C R E D I T	
		Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.
1	R-k Kasy Powiatowej w Łowiczu, wydział gospodarczy	49000	—	24609	88	24390	12		
15	R-k Kasy Powiatowej w Łowiczu, Oddział węglowy	1200	—	1150	—	50	—		
26	" Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu	11700	—	29450	—			17750	—
42	" Kasy	37296	75	34418	15	2878	60		
60	" Kartofli	24609	88	35748	—			11138	12
80	" Ruchomości	331	75			331	75		
85	" Kosztów Handlowych	402	—	92	—	310	—		
90	" Drzewa opałowego	1018	40			1018	40		
95	" Robocizny	308	—			308	—		
100	" Węgla	1150	—	1581	75			431	75
110	" Dłużników	33	—			33	—		
		127049	78	127049	78	29319	87	29319	87

Wschód, Macedonja i Włochy. Nie było większych czynności bojowych.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Rząd bolszewików wobec koalicji. „Socialdemokraten“ donosi przez Stockholm z Piotrogradu: Rząd rosyjski postanowił zamianować nowych ambasadorów w Londynie, Paryżu i Rzymie. Na stanowiska te upatrzone zwolenników bolszewików. Wszyscy dyplomaci ententy zaprotestowali przeciwko ogłaszaniu tajnych dokumentów i postanowili odjechać do Stockholmu a zastępstwo swoje powierzyć szczególnym pełnomocnikom.

„Nowaja Żyżń“ donosi, że szef floty bałtyckiej, admirał Wederewski został złożony z urzędu i zastąpiony przez Kodkena.

Wieści z Rosji. Tokio, 19-go listopada. Biuro Reutersa donosi: Półrządowo zaprzecza się doniesieniu, jakoby wojska japońskie wysłane zostały do Charbina. Wysłę się może mały oddział żołnierzy policyjnych, ale dotąd nie poczyniono ostatecznych zarządzeń.

Amsterdam, 29 listopada (WTB). Wedle „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi „Daily Telegraph“ z Piotrogradu pod datą 26 listopada: Cała armja zapatruje się na propozycję pokojową Lenina z zastrzeżeniem. Tylko piąta część godziła się na rozpoczęcie rokowań z Niemcami. Ogólny wydział wojskowy w głównej kwaterze wzbraniał się uznać Krylenkę jako generalissimusa. Dopuszcza go do głównej kwatery tylko wtedy, jeżeli przybędzie jako

człowiek prywatny. Czeremisow, dowódca frontu północnego, również nie chciał uznać Krylenki. Tenże udał się do piątej armji i przeprowadził uwięzienie dowódcy Bołdyrewa. Duchonin utwierdził swoje stanowisko. Nie jedne wydziały armji zapowiedziały, że będą go popierały. Wydziały wojskowe z frontu rumuńskiego zażądały telegraficznie od Wydziału bezpieczeństwa, aby położył kres walce domowej i utworzył koalicyjny rząd socjalistyczny. Pismo Gorkiego „Nowaja Żyżń“ oburzone jest na propozycje Lenina, sądzi jednak, że odpowiedź ambasadora hiszpańskiego jest sukcesem dyplomatycznym bolszewików.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorujących od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Akuszerka z Warszawy M. Wójcik udziela porad najsumieniejszej i przyjmuje na słabość, Stary Rynek № 13 (dom Bema). 2—2

Kuc z bryczuszką jest do sprzedania. Wiadomość w aptece na Starym Ryнку.

Duży ogród owocowy do wdzierżawienia. Wiadomość Porzeczna № 8 W-ny J. Janczy.

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady do zarządu domem, do starszej osoby lub do dzieci z syciem i haftem na wyjazd zaraz. Adres: Łowicz—Korabka fabryka Suszarnia dla J. P. 3—2

Na stancję przyjmuję uczniów — nauczycielka. Wiadomość w drukarni „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek 13.

Do sprzedania jest prawie nowe pianino w cenie 1000 mk. Wiadomość: p. Adamski dom p. Trawińskiego na Końskim Targu.